

# Jak dwie różne krople

Fakty, z których wyrósł spektakl „Dwie niepodobne historie”, nosili w sobie przez wiele lat. Dopiero teraz trafiają na scenę. Musiały dojrzeć.

MARTA KAŻMIERSKA

Losy bohaterów spektaklu splotły się w tragicznych okolicznościach Poznańskiego Czerwca 1956. Jan Suwart był uczestnikiem zrywu poznańskich robotników, Juliusz Wójciak - jego sądowym obrońcą. Ówczesna władza - tak jak zapowiadała - wycoczyła procesy tym, którzy odważyli się podnieść na nią rękę.

Jak zastrzegają twórcy spektaklu - ich opowieść nie będzie czarno-biała, raczej czarno-czerwona. Nie będzie też dotyczyć wyłącznie przeszłości, a również teraźniejszości. Bo w dzisiejszej Polsce istnieją wciąż środowiska, które próbują zawłaszczyć pamięć o tym, co szczęśliwie już za nami. Opowiadają przy tym jedynie - ich zdaniem - słuszne wersje naszej wspólnej historii, podlane martyrologicznym sosem.



Ewa Wójciak i zespół Teatru Ósmego Dnia - wykonawcy spektaklu „Teczki”

- Mam poczucie, że pewien wątek naszej historii intelektualnej, politycznej, społecznej został ocenzurowany. Dotyczy on komunistów przedwojennych i PRL-u. Próbuje wszyscy udawać, że nie mieliśmy z tym nurtem życia nic wspólnego. Udajemy, że w naszej rodzinie nikt nie flirtował z tym niekochanym ustrojem, nie miał poglądów lewicowych, a cały naród był w opozycji - mówił niedawno Adam Suwart, poznański dziennikarz w wywiadzie ze Stefanem Drajewskim.

Twórcy spektaklu niczego nie udają. Ze swojego życia tworzą teatralny dokument o zmieszanej, nieoczywistej historii tego kraju. I o fascynujących komplikacjach, które dają nieoczekiwane poczucie wspólnoty.

Dziadek Adama Suwarta - również Adam - był słynnym przedwojennym komunistą. Juliusz Wójciak przez kilka powojennych miesięcy pracował w Urzędzie Bezpieczeństwa. Jako obrońca uczestników Poznańskiego Czerwca wslawił się tym, że powoływał się na wartości ideolo-

gii marksistowskiej. Niewątpliwie to dzięki jego odwadze i prawniczej wprawie zasądzone wyroki były znacznie niższe, niż początkowo zakładano.

Zachodni dziennikarze z procesu zapamiętali także odwagę Jana Suwarta, który wygłosił poruszającą mowę we własnej obronie. Od 1980 r. Jan Suwart należał do „Solidarności”. Kiedy o Poznańskim Czerwcu nie mówiło się jeszcze otwarcie, on wspominał na radiowej antenie. „Jak można było do bezbronných ludzi strzelać?”.

Po co dziś odgrzebywać to, co boli? Ewa Wójciak przypomina, że podobnie jak Adam Suwart straciła swego ojca zbyt wcześnie, co stało się źródłem jej życiowej traumy. Już jako dorosła osoba i opozycjonistka sama stała się ofiarą prześladowań służb PRL. Bezpieka, inwigilując członków Teatru Ósmego Dnia, założyła jej teczkę i nadała kryptonim „Nana”.

Mówiąc o swoim najnowszym spektaklu, aktorka cytuje dziś fragment powieści Wiesława Myślińskiego „Traktat o luskaniu fasoli”: - Musimy dziecić. W przeciwnym razie to, co się stało, będzie się wciąż powtarzać.

Projekt „Dwie niepodobne historie” został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego i objęty jego honorowym patronatem. Powstał w ramach jubileuszu „Pod prąd. 50 lat Teatru Ósmego Dnia”.

Pokaz - w sobotę o godz. 19.